

KONIN / Dwa wernisaże i dwa światy u Giotto

Emocje w galerii

Niewiele z już 39 wernisaży w Galerii Pięknego Przedmiotu Giotto w Koninie wywołało tyle emocji, co dwa ostatnie: rzeźby Waldemara Idzikowskiego i Doroty Motacz. Obydwe są nieporównywalne. Na pierwszej pokazano dzieła znakomitego i uznanego rzeźbiarza z Poznania, na drugiej młodej kobiety, bez wykształcenia plastycznego, ale z „błyskiem w oku”, więcej przeczuwającej, niż potrafiącej zrobić.

Wystawa Waldemara Idzikowskiego to zbiór kameralnych rzeźb w brązie. Dla nich punktem odniesienia jest ciało żywego modelu, z którego artysta zdejmował odlewy, starą metodą traconego wosku. Ich obróbka rzeźbiarska w brązie, zaskakuje nie tylko szlachetnością użytych materiałów i środków, ale głównie wizualnym oddziaływaniem. Doskonała kompozycja, refleksja nad przemianami, emocje a wszystko proste, klarowne.

Dorota Motacz mieszka w Gostawicach, ukończyła Liceum Ekonomiczne w Słupcy. – Do galerii przyprowadził ją doktor Janusz Sobczyński. I dobrze zrobił, bo pani Dorota robi rzeczy tak rzeźbiarskie i ma takie pomysły, że wielu ab-



Dorota Motacz (w środku): lepienie figurek z gliny, to jej sposób na wytnięcie od codziennych zajęć.

solwentów akademii sztuki mogłoby jej pozazdrościć – twierdzi Mirosława Dimitrow, gospodyni galerii.

Zdolności plastyczne, poczucie humoru, dar obserwacji, pozwoliły jej stworzyć galerię

typów ludzkich. Śmiesznych, niezbyt ładnych, budzących niezwykłą sympatię. Uczestnicy wernisażu szukali w nich siebie. Ba, znajdowali. Niezwykłe są jej anioły. To postaci, które już do nieba trafiły, ale jesz-

cze nie wiedzą, co z tą świętością zrobić (dlatego kręcą aureolami piruety) i nadal są przywiązane do atrybutów życia ziemskiego (w palcach obracając cygarem).

Andrzej Dusza